

Z powodu sytuacji w Grecji chwieje się europejska waluta. W związku z tym zagrożony jest złoty, a frank szwajcarski znowu drożeje. Zawsze, kiedy na świecie, nawet w odległych miejscach, występują jakieś turbulencje, inwestorzy uciekają do krajów, uznawanych za oazy spokoju i pewności – mówi Leszek Skiba, ekspert Instytutu Sobieskiego.

Dużo kapitału ucieka przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Niemiec. To nie są inwestorzy, którzy budują w Polsce fabryki lecz tak zwani portfelowi – wyjaśnia Leszek Skiba. Oni inwestują na giełdzie, czasem w jakieś papiery rządowe, na ogół na krótki czas, liczony w tygodniach czy miesiącach.

Czy Grecja stworzy większe zaburzenia w Polsce?

Polska gospodarka narażona jest na ucieczkę inwestorów – wyjaśnia Skiba. Tak naprawdę jest krajem, który w większym stopniu zadłuża się zagranicą. Nasz kraj ma deficyt na rachunku obrotów bieżących, musi płacić zobowiązania względem inwestorów zagranicznych, a oni zawsze patrzą, jaka jest skala wypłacalności. Zdarza się, że oceniając fundamenty gospodarcze jakiegoś kraju, wiedzą, że będzie w nim wzrost, ale interesuje ich też, co będzie się działo w krótkim okresie. Czy jedna fala ucieczki nie spowoduje wielkich zaburzeń? Więc w gruncie rzeczy dla tych inwestorów liczą się wskaźniki krótkookresowe.

Po co nam wirtualni inwestorzy?

Leszek Skiba mówi, że współczesna gospodarka opiera się na wolnym przepływie środków finansowych i niemożliwe jest postawienie jakiegoś muru. Państwo może i powinno stosować systemy zachęt, które będą pokazywać, że inwestycje, które tworzą miejsca pracy, fabryki, coś realnego są więcej warte niż zakupienie na chwilę części polskiego długu czy akcji.

[mc4wp_form id="84"]

Niektóre kraje rzeczywiście w czasie kryzysu stawiały tamę nadmiernemu napływowi inwestycji portfelowych – dodaje ekspert Instytutu Sobieskiego. Bo to powoduje nadmierną aprecjację miejscowej waluty. Bank Centralny Czech prowadzi politykę kursową, broni kursu korony do euro, żeby nie przy płynęło tam za dużo inwestorów. Od tego bowiem zależy efektywność eksportu – za mocna waluta uderza w tych, którzy sprzedają towary zagranicę. Z drugiej strony ci inwestorzy równie szybko uciekają i wtedy rośnie niestabilność kursu. Ale to wszystko zależy

od skali kraju i gospodarki – tłumaczy Skiba.

Euro przyniesie nam dużo innych problemów

Polska jest postrzegana jako kraj, w którym relatywnie można zarobić, w którym duża część naszego długu jest kupowana przez inwestorów zagranicznych, a oprocentowanie obligacji jest wyższe niż w na przykład Niemczech. To z jednej strony ułatwienie dla rządu, który ma popyt na swoje papiery dłużne, ale z drugiej – niepewność, bo ci inwestorzy mogą w każdej chwili uciec.

Są zdania, że gdyby Polska była w strefie euro, moglibyśmy takich kłopotów uniknąć. Leszek Skiba odpowiada, że wtedy nasz kraj miałby inne problemy niż tylko wahania kursu waluty. Historia z Grecją pokazuje, że państwo, które nie jest przygotowane na członkostwo w strefie euro, które nie ma gospodarki niemieckiej, może zmierzyć się z wieloma innymi ryzykami, a także z wyzwaniem wolniejszego wzrostu gospodarczego.

O kursie złotego nie decydują obroty w kantorach w Polsce. W wypadku naszej waluty największe znaczenie odgrywa rynek londyński, na którym maklerzy i wielkie instytucje finansowe dysponują ogromnymi sumami wirtualnych elektronicznych pieniędzy. Zatem o kursie złotego przesądzają krótkoterminowi inwestorzy i spekulanci giełdowi.

Źródło: Polskie Radio. [Posłuchaj audycji...](#)